

Kim są te „dzieciaki”, które chcą obalić rząd?

30 stycznia 2012

Protesty w sprawie ACTA uruchomiły kulę śnieżną. Nie wiem, czy to „powstanie styczniowe” ma jakiegokolwiek szanse, czy nie. Nie wiem, czy jest inspirowane, reżyserowane. Jest mi to obojętne.

Bydgoszcz to specyficzne miasto. To co udaje się wszędzie, w Bydgoszczy najpewniej się nie uda. Tak jest naprawdę ze wszystkim: od biznesu przez sport i kulturę do polityki. Kocham to miasto, ale jest wyjątkowo toporne w obyciu. Nie o Bydgoszczy jednak ten wpis...

Marsz przeciwko ACTA zainicjowała na FB pewna studentka, zupełnie pozapartyjna, niepolityczna (z tego co wiem). Dostała pewnie wiele propozycji od organizacji politycznych, wybrała dwie. Skrajnie różne. Ruch Poparcia Młodych i Nową Prawicę. W ciągu trzech dni liczba uczestników osiągnęła blisko osiem tysięcy. Oczywiście nikt w to nie wierzył, ani organizatorzy, ani policja, ani media. Na samym marszu zebrano ok. 4 tysiące podpisów, a wielu uczestników było niepełnoletnich. Sama policja szacuje liczbę uczestników marszu na 3-5 tysięcy. Czegoś takiego w Bydgoszczy nie było od wielu, wielu lat.

Na marszu byli prawie wszyscy. Byli młodzi lewacy, anarchiści, punkowcy. Byli narodowcy, skini, kibice. Byli ludzie starsi, emeryci, katolicy. Byli „owsiakowcy” i tajniacy. Wszyscy w jednej grupie krzyczeli „Rząd się sprzedał!”

Oczywiście: wystarczyłaby jedna iskra, żeby impreza skończyła się zadymą. Nikomu jednak na tym nie zależało. Wszyscy mieli jednego, wspólnego wroga. Wcale nie ACTA, tylko rząd i partię. Rząd Donalda Tuska i Platformę Obywatelską.

Rozmawiałem po wszystkim z ludźmi pamiętającymi Solidarność. Mówili jednym głosem. – My cały czas, od końcówki lat 70.

byliśmy pewni, że jesteśmy narzędziami w cudzych rękach, że jesteśmy wykorzystywani w nieznanym nam celu. Jednak obalenie komuny było celem najważniejszym, nic gorszego nie mogło spotkać tego kraju i tego narodu – mówili mi Solidarnościowcy.

Teraz jest podobnie: słyszę zewsząd, że możemy być manipulowani i sterowani, ale „nie ma nic gorszego dla Polski niż Tusk i PO”. Ludzie chcą rządu polskiego, jakkolwiek to brzmi. Nie chcą delegatury rządu rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, amerykańskiego, greckiego. Chcą rządu, który będzie wiedział, kto mu płaci. Chcą wolności, boją się państwa policyjnego jakie zgotowała im Platforma.

Celem tej awantury wcale nie jest obalenie projektu wprowadzenia w Polsce ACTA. Nie jest walka z cenzurą i ograniczaniem wolności słowa. Celem jest obalenie rządu Donalda Tuska i doprowadzenie do przedterminowych, szybkich i uczciwych wyborów parlamentarnych.

Czy to możliwe? Nie wiem. Wiem tyle, że w kontekście „Euro 2012” nerwy będą premierowi i prezydentowi puszczały coraz bardziej. Wiem też, że jeśli protesty się nasilą, hamulcowymi będą tylko PSL-owcy i część PO skupiona wokół premiera. Platformę może doświadczyć eksodus posłów. PiS, SLD i Palikoty będą wietrzyli szansę na zwiększenie sejmowego stanu posiadania, a przy okazji na wycięcie niektórych polityków.

Oczywiście zawiodą się. Wygwizdanie przez protestujących Janusza Palikota i Janusza Korwin-Mikke to nie była dezaprobata dla tych dwóch konkretnych polityków. To było pokazanie środkowego palca wszystkim politykom znanym z TV.

Marcin Palade twierdzi, że na protestach straci PO, a zyska tabelka oznaczana jako „niezdecydowani”. Oni najpewniej zagłosują na którąś z partii pozaparlamentarnych, bo po przygodach ostatnich lat mogą przestać wierzyć w „mniejsze zło” i mitologię „straconego głosu”. „Punkt czy dwa mogą przybyć i SLD i Palikotowi, bo nie wszyscy wędrują do worka

pod nazwą „niezdecydowani”. Ale na większy przepływ się nie zapowiada. Brakuje nowej siły. Coś między szwedzkimi Piratami a węgierskim Jobbikiem. Elita nie do końca rozumie, że ACTA spowodują spory wzrost antyunijnego i globalnego podejścia. Od 1990 roku nie było takiej gleby na nowoczesny patriotyzm jak teraz. Będzie ciekawie” – pisze Palade oczywiście na FB.

Nie bez znaczenia jest też radykalny odwrót od tzw. „głównych mediów”. Ci ludzie nie oglądają tv, nie czytają gazet. Czerpią wiedzę z internetu, ale nie z Onetu, tylko raczej z Facebooka, gdzie dominują linki do Nowego Ekranu, Salonu24, Niezależnej itp.

Kolejna odsłona przedstawienia już za tydzień. Nastroje się radykalizują. Władza staje się nerwowa.

Autor: Paweł Skutecki

Źródło: [Nowy Ekran](#)